Nr. 179 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 7 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK [illegible]WY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu „ 3·50
na prowincji „ 3·50
za granicą „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowy napad bandytów pod Baranowiczami.

Nowe prowokacje przemysłowców.

Grożą zdemontowaniem maszyn

BIELSK. 5. sierpnia. (A. W.) W czasie przesilenia w Łodzi, fabryki bialskie pracowały przez 6 dni w tygodniu. Obecnie fabrykanci zaproponowali robotnikom regulowanie wypłat w połowie w gotówce, a w połowie towarem. Gdy robotnicy odrzucili te propozycje fabrykanci zagrozili zdemontowaniem maszyn i wywiezieniem ich. Związki klasowe interweniowały w policji i uzyskały wstrzymanie wykonania tych gróźb, do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez władze wyższe. Posłowie socjalistyczni interweniowali w prezydjum Rady Ministrów.

Niemcy w Londynie.

LONDYN. 5. sierpnia. (Pat.) Delegacja niemiecka, która przybyła dziś do Londynu przed godz. 9. rano, została powitana na dworcu przez przedstawicieli urzędu zagranicznego, oraz członków ambasady niemieckiej.

LONDYN. 5. sierpnia. (Pat.) Słychać, że po przybyciu delegacji niemieckiej, zamierzone jest odbycie całego szeregu nieoficjalnych posiedzeń. W kołach koalicyjnych wyrażają życzenie zakończenia konferencji z końcem tygodnia.

LONDYN. 5. sierpnia. (Pat.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji Mac Donald powitał delegację niemiecką, przybyłą na posiedzenie.

W odpowiedzi kanclerz Marx oświadczył, że delegacja ożywiona jest duchem pojednawczym i dobrej woli i pragnie zadanie doprowadzić do pomyślnego zakończenia. Kanclerz przypomniał swoje oświadczenie, że raport rzeczoznawców zawiera możliwe do przyjęcia podstawy do uregulowania zagadnień odszkodowań.

Zerwanie rokowań angielsko-sowieckich.

LONDYN. 5. sierpnia. (Pat.) Donoszą urzędownie, że wobec niemożności dojścia do porozumienia, rokowania angielsko- sowieckie zostały zerwane. Traktat nie będzie podpisany.

O traktat Francji z Sowietami.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (tel. wł.) Dowiadujemy się z Gdańska, że w tych dniach bawił w Paryżu delegat rządu sowieckiego. Kamieniew, który konferował z Cachinem i Blumem. Pobyt jego stoi w związku z zawarciem traktatu francusko- sowieckiego, który ma przyjść do skutku po ukończeniu konferencji londyńskiej.

Po napadzie watahy bandyckiej na Stołpce.

Akcja polskich oddziałów wojskowych.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (A. W.) Wczoraj wieczorem min. spr. zagr. Skrzyński wręczył posłowi sowieckiemu w Warszawie notę w sprawie napadu bandy na Stołpce. Równocześnie członkowie komitetu politycznego Rady Min. udali się po odbytej naradzie do gen. Sikorskiego, gdzie rozpatrywano dalszy plan działania w związku z napadem.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (A. W.) Minister Hübner w wywiadzie z „Echem Warsz." oświadczył, że napad na Stołpce zorganizowany został według wszelkich zasad sztuki wojskowej. Zarządzenia rządu na kresach i działalność gen. Śmigłego spowodowały, iż w województwach wschodnich przestały się uwijać bandy lokalne. Pojawienie się band nowych o charakterze dywersyjnym nakazuje wszczęcie akcji wojskowej, gdyż tam, gdzie w rachubę wchodzą oddziały militarnie zorganizowane, kończy swą rolę policja, a zaczyna ją wojsko. W Stołpcach objęła akcję IX. bryg. jazdy.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (S. W.) Min. spraw wewn. delegował do Stołpców głównego inspektora policji państw. Całego

WARSZAWA. 5. sierpnia. (A. W.) „Kurj. Polski" zapowiada ukazanie się urzędowego komunikatu o stanowisku rządu i środkach, jakie zostały poczynione celem likwidacji napadu.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (tel. wł.) Minister spraw zagr. Skrzyński polecił polskiemu charge d' affaires w Moskwie interweniować u rządu sowietów w sprawie napadu na Stołpce.

WILNO. 5. sierpnia. (Pat.) Dzisiaj rano inspektor armji generał dywizji Rydz- Śmigły wyjechał wraz ze świtą samochodem do Stołpców, celem dokonania inspekcji.

STOŁPCE, miasteczko, na które dokonała napadu banda dywersyjna z Rosji leży na prawym brzegu Niemna, tuż nad granicą polsko- rosyjską, w połowie drogi między Baranowiczami a Mińskiem. Początkami swemi nie sięga dalej poza wiek XVI.

Nowy napad bandytów.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (tel. wł.) Donoszą o nowym napadzie bandy dywersyjnej, złożonej z 12 ludzi, na osadę pod Baranowiczami Banda zrabowała osadę.

149.000 bezrobotnych.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (tel. wł.) Według danych Urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 20. lipca wynosiła 149.000.

—:::—

Tłumny wyjazd robotników do Francji.

MYSŁOWICE. 5. sierpnia. (A. W.) Delegatura francuska w Mysłowicach wysyła tygodniowo około 3.000 robotników do Francji. Są to robotnicy niekwalifikowani w wieku od 18 do 40 lat. Emigranci rekrutują się przeważnie z powiatów: katowickiego, świętochowskiego i rybnickiego.

Pr 718/24.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 175 z dnia - sierpnia 1924 pod tytułem: »Strejk obronny« w ustępach od słów: Jak w sobotę... do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 76 u. k. uznał dokonaną w dniu 1 VIII 1924 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 r. 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1924

Philipp.

Rezultaty narad londyńskich.

LONDYN. 5. sierpnia. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin wystąpił Mac Donald ze sprawozdaniem o dotychczasowych wynikach konferencji londyńskiej. Premier powiedział na wstępie, iż konferencja przyjęła projekt prowizoryczny o powołaniu komisji sześciu, w której reprezentowani będą sojusznicy i Niemcy. Komisja ta opracowuje podstawy, na zasadzie których urzeczywistnione będą świadczenia w naturze zgodnie z prowizorycznym projektem przedstawionym w swoim czasie przez ekspertów. Krok ten — powiedział premier — jest podyktowany koniecznością zapewnienia stronom zainteresowanym właściwego wykonania tych świadczeń. W zakończeniu swego przemówienia premier wyraził podziękowanie dla zasług, jakie w dziele porozumienia położyli przewodniczący delegacji, oraz główni delegaci.

Mac Neil były podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych zapytał o charakter sankcji, jakie mają być stosowane w wypadkach uchybień niemieckich. W odpowiedzi na to pytanie premier oświadczył, że byłoby rzeczą dziś niemożliwą do przeprowadzenia, aby rządy sprzymierzone w sprawach sankcji kierowały się własną polityką. Jednomyślność państw sojuszniczych musi poprzedzić zastosowanie sankcji. Dotychczas było to niemożliwe, dziś jednak jednomyślność jest zapewniona. Na następne zapytanie premiera, czy i w jakich ramach rząd angielski przyjął gwarancje za pożyczkę niemiecką, a jeżeli jej nie przyjął to kto objął gwarancję.

Premier odpowiedział, że konferencja londyńska nie prowadziła pertraktacji co do pożyczki, gdyż zadaniem jej było porozumienie się co do kwestji odszkodowań. Porozumienie polityczne w opinji tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za pożyczkę przed subskrybentami jest wystarczające. Z chwilą gdy konferencja ukończy swoje prace, bankierzy i finansiści w Londynie, w N. Jorku, Paryżu i ewentualnie w innych państwach podejmą akcję w sprawie przeprowadzenia pożyczki. Co się tyczy rządów sprzymierzonych, to zapewniają one tylko, że akcja dotycząca ewentualnych uchybień niemieckich nie będzie połączona ze szkodą dla subskrybentów pożyczki i że deklaracja o uchybieniach niemieckich oparta będzie na faktach niezaprzeczalnych.

—:::—

Czego zażądają Niemcy?

BERLIN. 5. sierpnia. (Pat.). Według tutejszych pogłosek delegacja niemiecka w Londynie postawi następujące żądania: uwolnienie wszystkich więźniów skazanych na terytorjach okupowanych, natychmiastowe wojskowe opróżnienie Zagłębia Ruhry i zrzeczenie się ze strony sprzymierzonych wszelkich aktów indywidualnych poszczególnych państw sojuszniczych wobec Niemiec.

—:::—

Optymizm w Ameryce.

BERLIN. 5. sierpnia. (Pat.). Według doniesień z N. Jorku giełda tamtejsza wykazuje bardzo optymistyczny nastrój w związku ze sprawami europejskimi. Wszystkie dewizy europejskie poszły od kilku dni w górę, popyt zaś na nie jest bardzo silny. Panuje powszechne przekonanie, że pożyczka niemiecka zostanie rozpisana z początkiem września. Syndykat bankierów amerykańskich ma wkrótce powziąć uchwałę co do szczegółów akcji subskrypcyjnej. W realizacji pożyczki niemieckiej wezmą udział prawdopodobnie wszystkie wielkie banki amerykańskie.

—:::—

5)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

W Petersburgu istnieje osobny rodzaj ludzi, których zajęciem jest wyśmiewanie każdego zjawiska życiowego: nie mogą minąć głodnego lub samobójcy, aby nie rzucić żartu. — Orłow jednak i jego przyjaciele, nie żartowali i nie wyśmiewali, lecz o wszystkiem mówili z ironją. Mówili, że Boga nie ma i że ze śmiercią jednostka ginie zupełnie; a nieśmiertelni istnieją tylko w Akademji francuskiej. Prawdziwego szczęścia niema i być nie może, albowiem jest ono uwarunkowane doskonałością ludzką, która jest przecież nonsensem logicznym. Rosja jest równie nudnym i biednym krajem, jak Persja. Żadnych nadziei nie można pokładać na inteligencji. Piekarski sądził, że ona po większej części składa się z ludzi niezdolnych i do niczego nie przydatnych. Lud zaś pogrążony w pijaństwie, lenistwie, zbrodniach, idzie ku zupełnemu zwyrodnieniu. Nauki nie posiadamy, literatura niedołężna, handel opiera się na złodziejstwie — („nie oszukasz — nie sprzedasz“).

Pod koniec wino rozweselało umysły i ożywiało rozmowę. Żartowano z życia rodzinnego Gruzina, z awantur miłosnych Kukuszkina i z Piekarskiego, który podobno miał w swej książeczce wydatków dwie stronice, jedną: „na cele dobroczynne“ — drugą: „na potrzeby fizjologiczne“. Mówiono, że nie ma wiernych żon: niema bowiem kobiety, od której nie możnaby się przy pewnej wprawie doprosić pieszczot, nie wychodząc z salonu obok którego siedzi mąż w swoim gabinecie. Podlotki są zepsute i wiedzą wszystko. Mówili, że czystości obyczajów nie było nigdy i niema, zdaje się więc, że jest zbyteczną. Ludzkość obchodzi się bez niej, jak dotąd, zupełnie dobrze.

O trzeciej lub czwartej goście żegnali się, mnie zaś ból głowy i kaszel długo nie dawały zasnąć.

IV.

Razu jednego, rano ktoś zadzwonił. Była godzina jedynasta i Orłow spał jeszcze. Otworzyłem drzwi i ku wielkiemu zdziwieniu ujrzałem zawoalowaną damę.

— Czy pan Orłow w domu? — zapytała.

Po głosie poznałem Zenejdę Teodorównę. Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć, gdy ona przemknęła koło mnie i nasyciwszy przedpokój aromatem swych perfum, które dziś jeszcze pamiętam — znikła w pokojach i kroki jej ucichły w głębi. Przez jakie półgodziny nic nie było słychać. Ktoś znowu zadzwonił. Służąca jakaś i nasz portjer wnieśli dwa kufry i duży kosz.

— To dla Zenejdy Teodorówny — rzekła dziewczyna.

Poszła, nic więcej nie mówiąc. Wszystko było nadzwyczaj tajemnicze, a Pola, uwielbiająca pańskie szaleństwa, uśmiechała się chytrze i cały czas chodziła na palcach. Nakoniec usłyszałem kroki. Zenejda weszła do przedpokoju i powiedziała do mnie: .

— Niech Stefan pomoże się panu ubierać.

Kiedy wchodziłem do jego pokoju z ubraniem i bucikami, siedział na łóżku, spuściwszy nogi na futro niedźwiedzie. Cała jego postać wyrażała zmięszanie. Mnie nawet nie zauważył i nie obchodziło go moje zdanie lokajskie. Widocznie wstydził się sam przed sobą. Ubierał się, mył się i czesał powoli, jakby chciał zyskać na czasie, dla zorjentowania się w swem położeniu.

Zasiedli oboje do śniadania. Zenejda nalała sobie i Orłowowi kawy, poczem oparła się łokciami na stole i zaśmiała się.

— Wciąż jeszcze nie chce mi się wierzyć. Kiedy po długiej podróży przyjedzie się do hotelu, to nie chce się wierzyć, że już nie trzeba jechać dalej. Ach, jak przyjemnie odetchnąć z ulgą!

Z miną dziewczynki rozbawionej westchnęła i znów wybuchnęła śmiechem.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł Orłow, wskazując na gazety. Mam nieprzezwyciężony nałóg czytać przy śniadaniu. Umiem jednakże i czytać i słuchać.

(C. d. n.)

Jan Jaures — apostoł pokoju.

W 10-letnią rocznicę jego śmierci.

Gdy 31 lipca 1914 r. rewolwerowa kula tchórzliwego mordercy powaliła Jana Jauresa, odczuł każdy instynktownie, że ten mord usunął jedną z najsilniejszych moralnych przeszkód wojny. Marceli Sembat napisał wówczas: „Jaures umiera, mobilizacja jest ogłoszona. Jaures odchodzi, zbliża się wojna".

Zbrodniarz, który zastrzelił Jauresa, wiedział, co robi. Podobnie jak w późniejszych latach w Niemczech, kiedy reakcja zimno i planowo mordowała najlepszych przedstawicieli proletarjatu, francuska reakcja wymierzyła dnia 31 lipca cios w serce francuskiego proletarjatu. Jaures bowiem był nie tylko wielkim mówcą parlamentarnym, który porywał za sobą ludzi innych przekonań, był nietylko daleko w przyszłość patrzącym politykiem, z którego sądem liczono się w kołach pozapartyjnych, ale był reprezentantem całej francuskiej klasy pracującej, wyrażającym jej wolę socjalnej sprawiedliwości, politycznej mocy i kontynuowania wielkiego dzieła francuskiej rewolucji.

Jaures nie wyszedł z klasy proletarjackiej, pochodził on z kół burżuazyjnych i dopiero w r. 1893, licząc lat 34, przystąpił do partji socjalistycznej. Przystąpił do niej, uzbrojony rozległą wiedzą na polu filozoficznem, historycznem i ekonomicznem, przystąpił do niej poznawszy wadliwość i błędy burżuazyjnego światopoglądu i nabywszy przekonania, że wielkie zasady francuskiej rewolucji w zastosowaniu do nowoczesnego perjodu kapitalistycznego zrealizowane być mogą tylko walką klasy pracującej o socjalizm.

Ta głęboko zakorzeniona wiara łącznie z ścisłą wiedzą naukową i realno-polityczną siłą czynu, uczyniła Jauresa największym bojownikiem francuskiego socjalizmu. W przeciągu kilku lat zdołał uwolnić ruch socjalistyczny z więzów sekciarstwa, wyrównać mu drogi, wiodące do szerokich mas i zrobić go ważnym czynnikiem w politycznem życiu Francji. Nie rozumiano — zwłaszcza zagranicą — albo fałszywie osądzono jego taktyczne metody, wypływające z politycznych stosunków Francji. Uważano go za głowę reformizmu, podczas gdy Jaures w całem swem dążeniu do władzy politycznej był bardziej rewolucyjny niż niejeden z jego radykalnych przeciwników. — Miarodajna dla sądu o nim jest rola, którą przeznaczał proletarjatowi pod względem kulturalnym i historycznym. Już w r. 1902 pisał:

„Jest tylko jedna klasa, która myślom może nadać siłę socjalną — proletarjat. Proletarjat, który nie lęka się żadnej prawdy, bo prawda pomaga mu do kroczenia naprzód. Każda wyzwolona krytyka, rozbijająca przestarzałe i fałszywe zapatrywania, przygotowuje jego postęp. Dlatego też instynktowny idealizm, z jakim klasa pracująca odnosi się do prawdy, jest w harmonji z jej rzeczywistymi interesami. Oczywiście w proletarjacie są tacy, których przygniata niewolnicza praca i którzy hołdują burżuazyjnym przesądom. Również poza proletarjatem są zdecydowanie śmiali myśliciele, stawiający prawdę ponad wszystko. Ale na ogół biorąc, tylko proletarjat jest w pełnej harmonji z prawdą. Mimo swego nieuświadomienia klasa pracująca jest prawdziwie intellektualną klasą, bo ona nie potrzebuje kłamać".

Proletarjat nie potrzebuje kłamać — oto zasadnicza idea światopoglądu Jauresa, popędowa siła jego potężnej działalności na polu politycznem. Kierowany nią rzucił się nietylko w wir walk wewnętrzno-politycznych, w których chodziło o dopomożenie do zwycięstwa hasłom socjalnej sprawiedliwości ale stał się także najżarliwszym rzecznikiem francuskiego i międzynarodowego proletarjatu w jego dążeniach do przeszkodzenia wojnie, kilkakrotnie grożącej od początku stulecia wybuchem.

Wyposażony znakomitą znajomością wszystkich szczegółów międzynarodowej polityki, stał Jaures w tych krytycznych latach w pierwszych szeregach socjalistów, którzy imperjalistyczno-militarnym popędom sfer burżuazyjnych przeciwstawiali zdecydowaną wolę pokojową międzynarodowego proletarjatu. Podstawą jego politycznego działania było dążenie do nawiązania porozumienia francusko-niemieckiego. — Wszędzie, gdzie chodziło o wystąpienie przeciw wynurzającym się niebezpieczeństwom wojennym i o rozrywanie sieci intryg dyplomatycznych, stał Jaures w pierwszym szeregu jako rzecznik francuskiego proletarjatu.

Wojny nie zdołał zażegnać. Polityczna siła klasy pracującej była za mała, by mogła decydująco wpływać na kształtowanie się wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Ponadto szerokie koła proletarjackie odnosiły się z obojętnością do kwestji polityki zagranicznej i kierowały się tym niebezpiecznym optymizmem, który nie doceniał powagi międzynarodowych komplikacji a często zanadto wielką rolę przypisywał uchwałom międzynarodowych kongresów. Jaures był przeciwnikiem tego optymizmu prowadzącego do rozczarowań. W swej mowie 9 lipca 1905 powiedział:

„Imię proletarjatu światowego nie może być błyskotliwem słowem i czczym dźwiękiem. Międzynarodowy proletarjat nie może ograniczać się do roli siły pośredniczącej i powierzchownej, która objawia się jedynie na kongresach albo zapomocą cyrkularzy socjalistycznego Biura międzynarodowego. Musi on stać się siłą działającą i czujną, któraby zawsze była w stanie z góry kontrolować wypadki i któraby umiała w zarodku zdusić konflikty, mogące doprowadzić do wojny".

A na kongresie socjalistycznym w Bazylii (listopad 1922) wobec zawikłań, wywołanych wojną bałkańską, Jaures wołał:

„Międzynarodówka musi czuwać nad tem, aby wszędzie dotarło jej słowo pokoju, i musi wszędzie rozwijać prawną czy to rewolucyjną akcję, celem przeszkodzenia wojnie lub ukarania zbrodniarzy, którzy ją wywołali. Musimy iść wszędzie, by to uświadomienie nieść w masy, musimy we wszystkich parlamentach zaznaczyć dobitnie naszą wolę pokoju. Wobec wahających się rządów musimy rozwinąć akcję proletarjacką".

W tych słowach, w których łączy się namiętna żądza bojowa z trzeźwością polityki realnej, ukazuje się nam Jaures w całej swej wielkości. To nie marzyciel, nie uczony książkowy, nie mówca, składający piękne frazesy, ale mąż energicznej woli, który widzi wielkość problemu i trudności jego zrealizowania, lecz ani na chwilę nie cofa się, jeśli tak być musi, przed rzuceniem na szalę całej potęgi klasy robotniczej, celem przeszkodzenia wojnie, uratowania ludzkości przed katastrofą. I to, co wówczas powiedział, jest testamentem, który powinien żyć w świadomości robotników wszystkich krajów.

—::::—

Komuniści czasu wojny.

W dziesiątą rocznicę wybuchu wojny światowej, kiedy cała ludzkość przebiega myślą dzieje ostatnich lat dziesięciu, z żalem wspomina miljony młodych istnień pożartych przez molocha wojny i czyni przegląd spustoszeń, jakie wojna poczyniła w jej materjalnym i moralnym dobytku — komuniści wszelkiemi sposobami usiłują przedstawić siebie, jako przeciwników militaryzmu, jednocześnie czyniąc socjalistów współwinnymi za wywołanie wojny.

Ale oto drobna garść faktów, przypominających, jak to w okresie wielkiej wojny zachowywali się dzisiejsi komuniści, mający czelność wytykać socjalistom „militaryzm".

Dzisiejszy przywódca komunistów czeskich Smeral był tym, który 24 stycznia 1917 roku w imieniu czeskich polityków składał ministrowi Czerninowi zapewnienie lojalności w następujących wyrazach:

„Pragniemy przy tej sposobności zapewnić naszego monarchę, że pozostaniemy wierni jemu i jego następcom, że dążymy stale do rozkwitu dynastji Habsburskiej i cesarstwa i że wiernie schylamy się przed królem i Państwem".

Mało wszakże było „lokajowi burżuazji" tej czołobitnej enuncjacji. W tydzień później, a więc 31 stycznia 1917 r. zapewniał Smeral hr. Berchtolda, że „naród czeski wyłącznie pod berłem Habsburgów przyszłość swą i podstawy swego rozwoju widzi".

Z okazji bitwy nad Isonzo tenże pełen zapału bojowego Smeral depeszuje 8 czerwca 1917 r. do gen. Boroevica:

„Z dumą witamy dzisiejszą wiadomość o tem, że armja nasza w wielkiej bitwie odważnie walczyła oraz osiągnęła wspaniałe zwycięstwo. Prosimy przyjąć wyrazy naszej wdzięczności i naszego podziwu".

Jeden ze świeczników francuskiego komunizmu Marceli Cachin w r. 1915 objeżdżał Włochy, propagując na zebraniach przystąpienie Włoch do wojny. Przeciwstawiał mu się szlachetny tow. Turati, stojący na czele włoskich socjalistów.

W dwa lata potem, w r. 1917, Cachin jeździł do Petersburga, aby skłonić Kiereńskiego do dalszego udziału w wojnie.

Komunista z Reichenbergu Kreuz oraz sekretarz okręgowy z Gablonz Edward Brandl brali udział w wojnie jako ochotnicy. Komuniści Heller Otto i Karol Kreibich byli wzorowymi oficerami. Komunista Stöcker, członek zarządu niemieckiej partji komunistycznej był sprawozdawcą wojennym prawicowych pism.

Komunista Beuer oraz komunista Max Vierer jako c. k. lejtenanci byli postrachem szeregowców, nad którymi bezlitośnie znęcali się, bijąc po twarzy, siekąc szpicrutą, pozbawiając za najmniejsze przewinienie urlopów i t. d.

I ta cała banda dzisiaj zajmuje wysokie i odpowiedzialne stanowiska w partji komunistycznej.

A nasz „kochany" Dąbal był znakomitym żandarmem austrjackiem i ma niejednego żołnierza na sumieniu.

—::::—

Robotnicy niemieccy żądają 8 godz. dnia pracy.

BERLIN. 5. sierpnia. (Pat.) Naczelnicy związków robotniczych konferowali z ministrem pracy Rzeszy w sprawie ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o 8- godzinnym dniu roboczym. Związki zażądały przyspieszenia przez parlament ratyfikacji tej umowy, gdyż w przeciwnym razie urządzą głosowanie ludowe, do którego poczyniono już przygotowania. Minister pracy oświadczył, że rząd Rzeszy udzieli na najbliższem posiedzeniu parlamentu odpowiedzi, na interpelację w sprawie ratyfikacji umowy waszyngtońskiej.

—:::—

Katastrofa tramwajowa.

VANESA. 5. sierpnia. (Pat.) Wykoleił się tu wagon kolei elektrycznej. 16 osób poniosło śmierć a 40 jest rannych przeważnie ciężko.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka". (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Świecznik" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świecznik" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka" (Gość. występ Ireny Solskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Czarownica" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Świecznik" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

—:::—

SALA TEATRU „BAGATELA" ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot". Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha ul. Akademicka.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11. Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Towje Pachciarz".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Towje Pachciarz".

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO — KOPERNIKA 33. Od dziś i codziennie międzynarodowe zapasy, oraz program cyrkowy.

—:::—

GOŚCINNE WYSTĘPY SOLSKIEJ. Jak było do przewidzenia kulturalna publiczność Lwowa przyjęła znakomitą artystkę niezwykle gorąco. „Nauczycielka" grana będzie jeszcze we środę i sobotę. W czwartek ujrzymy po raz pierwszy doskonały „Świecznik" Musseta. Rola ta w olbrzymim repertuarze Solskiej jest jedna z najlepszych i najbardziej oryginalnych.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJ. Począwszy od 18. do włącznie 25. sierpnia br. wstrzymuje się z powodu przebudowy mostu ruch towarowy na odcinku Tarnopol — Podwołoczyska.

Ruch pasażerski utrzymany będzie pociągami osobowemi przewidzianemi w rozkładach jazdy przez przesiadanie w klm. 1979.0 między Borkami Wielkiemi i Maksymówką. Przewóz bagaży i przesyłek nadzwyczajnych z wyjątkiem bagażu ręcznego dopuszczalny jest tylko do Borek Wielkich.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje w dalszym ciągu miały wczoraj tendencję zwyżkową. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono dolary 5.22—5.22½, kanad. 1.96—1.96½, kor. czeskie do 0.16, leje do 0.27, franki franc. do 0.27, fr. szwajc. do 0.95, funty 22.50—22.60 złotych.

Akcje płacono: Chodorów od 7.95, Cegielski 0.95, Cmielów 1, Oikos 1.75, Parowozy .063, Pezet 0.25, Pol. Nafta 0.70, Pol. tow. bud. 0.21, Rakszawa 4.65, Siersza górn. 6.75, Tesp. 6.60, Zieleniewski 13.50 złotych.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie spekulanci w dalszym ciągu śrubują cenę zboża. Wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 23—24, żyto 13.50—14.50, jęczmień 10.50—13, owies 13.50—14.50 złotych.

CZYJ PŁASZCZ I PIENIĄDZE? Na Wałach Hetmańskich wieczorem znaleziono płaszcz gumowy, zaś na pl. Krakowskim 18 złotych w banknotach. Zdeponowano je w policji.

ŁATWY SPOSÓB „NABYWANIA" PRZEDMIOTÓW. Józef Gruszewski udał się wczoraj do Biura pośrednictwa pracy przy ul. Rutowskiego w celu otrzymania zajęcia. Na ganku II. piętra przytrzymał go pewien osobnik, który mu przemocą wyrwał skórę boksową na parę bucików i rzucił na podwórze. Kolega jego pochwycił łup ten i zbiegł. Poszkodowany spowodował aresztowanie napastnika, którym był niejaki Kazimierz Murowski. Osadzono go w areszcie.

SĄSIADKA POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Wczoraj podaliśmy, że 54-letnia Ewa K., zamieszkała przy ul. Dekerta po sprzeczce z mężem i z sąsiadami popełniła zamach samobójczy.

W sprawie tej obecnie proszą nas o zaznaczenie, iż mąż nie był zupełnie powodem tego desperackiego kroku, lecz sąsiadka, niejaka Surokowa, która swemi sekaturami popchnęła przeczuloną, chorą kobietę do tego kroku.

ZALEWA NAS POWÓDŹ DROŻYZNY. Producenci rolni wraz z miejskimi paskarzami rozpoczęli wspólnemi siłami śrubować ceny żywności. Szeroko kolportowana wieść, iż rozpoczęto wywozić zboże i bydło zagranicę sprzyja wzrostowi drożyzny. Obecnie po żniwach na giełdzie zbożowej oficjalnie podwyższono cenę zboża o 1 zł. na 100 kg., przy tendencji stałe zwyżkowej.

Rzeźnicy domagają się nawet o 100 procent podwyższenia cen swych wyrobów; słowem na całej linji paskarze chcą uczynić tak ze złotym, jak uczynili z markami. Od kilku dni rzeźnicy bojkotują publiczność i nie sprzedają mięsa. Panowie ci zapomnieli, że podczas podobnej sytuacji w Warszawie znaczną ilość wołobójców zamknięto do aresztów, odebrano im uprawnienia przemysłowe i miejsca sprzedaży. Podobne środki represyjne mogą ich dosięgnąć i we Lwowie. Dziś ma się zebrać komisja cennikowa w sprawie żądań rzeźników. Cenę mięsa cielęcego należałoby uregulować, natomiast ceny mięsa wołowego, wieprzowego i tłuszczów raczej należałoby obniżyć, niż podwyższyć.

Poprzednio rzeźnicy nie zniżali cen mięsa pomimo, iż bydło taniało. Dlatego też obecnie należy wstrzymać się z podwyżką cen mięsa, aż miną wysiłki spekulantów w kierunku śrubowania cen żywności bez żadnego uzasadnienia.

Władze centralne winny zająć się sprawą tych niepokojących objawów wzrostu drożyzny po żniwach. Grozi to katastrofą dla szerokich warstw ludności i zachwianiem planu sanacyjnego finansów państwa.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. W ub. wtorek na posiedzeniu magistratu uchwalono dalszy kredyt dodatkowy na roboty konserwacyjne w szkołach miejskich. Ogólna suma przyznanych kredytów wynosi około 100 tys. złotych. Załatwiono 8 próśb różnych towarzystw o subwencje. Ukarano 4 hotelarzy grzywnami 26, 30, 50 i 74 zł. za niewpisywanie gości do ksiąg meldunkowych. Ukarano 2 szynkarzy grzywnami 10 i 50 zł. za wyszynk w dnie niedozwolone. Rejestr innych kar zawiera 20 osób ukaranych.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA. W Husakowicach, powiat Mościska, onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła i skradli 2 kielichy i monstrancję, wartości 850 złotych.

ARESZTOWANIE PIJAKÓW I WŁÓCZĘGÓW. W aresztach policyjnych osadzono za pijaństwo Mikołaja Engla i Kazimierę Winiewską, oraz Franciszka Bieleckiego za włóczęgostwo.

AMATORZY DORAŹNYCH CZYNÓW. Eisig Brett właściciel kamienicy przy ul. Skarbkowskiej l. 36, nie czekał na wyrok sądowy, lecz wpadł wraz z synami do mieszkania swego lokatora K. Szymańskiego, wyjął i zabrał drzwi, oraz płytę z kuchni. Policja nakazała Brettowi zwrócić zabrane rzeczy.

58-letni Boruch Korkis, zamieszkały przy ul. Boimów, oskarżył w policji swego syna Moritza, który go bije i maltretuje.

KRADZIEŻE PRZEZ OTWARTE OKNA. Tą drogą dostali się złodzieje do mieszkania Salomona Schildhorna przy ul. Panieńskiej i skradli garderobę, wartości 300 zł.

Z mieszkania Eugenji Czadek przy ul. Sakramentek, skradziono kasetę żelazną, zawierającą parę akcji i 16 złotych.

Szczepan Mazurkiewicz przystawił drabinę do okien mieszkania Hermana Agida przy ul. Weteranów, gdzie chciał popełnić kradzież. Przytrzymano go i oddano w ręce policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Marji Danik przy ul. Kochanowskiego skradziono futro, wartości 1000 złotych.

Józef Fizyk, maszynista z Tartaku na Sygniówce, doniósł policji, że skradziono mu z wozu stojącego na ul. Gródeckiej dużą metalową dźwignię, wartości 800 złotych.

—:::—

KOMITET FESTYNU na dochód kolonji dla dzieci robotniczych składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie WP. Rohatynowi za bezinteresowne udzielenie sali na ten cel.

—:::—

—:::—

Sąd doraźny we Lwowie.

Lwów, 5. sierpnia.

Na wczorajszej rozprawie prokurator Swoboda domagał się skazania oskarżonych Poturaja i Hawryłowa, który to wyrok winien być odstraszającym przykładem dla licznych szajek grasujących bandytów.

Obrońcy wykazywali, iż sprawa ta nie nadaje się do postępowania doraźnego.

Trybunał po naradzie uznał obu oskarżonych winnych zarzuconej im zbrodni. Hawryłowa, jako małoletniego, skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, Poturaja zaś skazano

NA KARĘ ŚMIERCI

przez rozstrzelanie. Wykonanie wyroku na prośbę obrońców odłożono na trzy godziny, to jest na godzinę 2.15 popołudniu.

Obrońcy natychmiast zwrócili się telefonicznie do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie skazańca.

Po pewnym czasie uzyskano połączenie z Bydgoszczą, gdzie bawi Prezydent Państwa. W przedłożonej prośbie obrońcy podkreślali brak poszkodowanego w sprawie w której zapadł wyrok, przyznanie się do winy i skruchę skazańca. Przed godziną drugą nadeszła odpowiedź ułaskawiająca zasądzonego.

W Brygidkach tymczasem wszystko przygotowano do egzekucji. Czarny wóz pogrzebowy czekał z trumną na zwłoki, zaś „wybrani" cisnęli się, ażeby być świadkami egzekucji.

Skazany, odrętwiały ze strachu przed śmiercią, na wpół przytomny wysłuchał wiadomości o ułaskawieniu. Gdy wieść ta ugruntowała się w jego umyśle, uśmiech radości ukazał się na jego twarzy. Z polecenia prokuratora pozostawiono go w Brygidkach, aż do czasu, gdy nadejdzie ogłoszenie wymiaru kary więzienia jako zamiana za karę śmierci.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

I. W SPRAWIE WYBORÓW DO RADY KASY CHORYCH. W myśl uchwały Plenarnej Konferencji wszystkich Związków zawodowych z dnia 25. lipca, Rada Związków jako przedstawicielka wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników, oraz pracowników miasta Lwowa, przy nadchodzących wyborach do Rady Kasy Chorych rozpisanych na dzień 28. września br. wystawi

WSPÓLNĄ LISTĘ KANDYDATÓW,

obejmującą reprezentantów wszystkich zawodów, tak robotników fizycznych, jak i pracowników umysłowych miasta Lwowa.

W tym celu Wydział Wykonawczy uprasza wszystkie Robotnicze Związki zawodowe, ażeby do poniedziałku dnia 11. sierpnia odbyły posiedzenia Zarządów, na których mają być wybrani delegaci do

OGÓLNEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

Do powyższego komitetu delegują Związki na każdych 50 członków 1 delegata. Wybrani członkowie komitetu powinni otrzymać pisemne pełnomocnictwa od swoich Zarządów. Imienny spis wybranych członków wręczyć też należy Wydz. Wyk. na ręce Sekretarjatu.

W poniedziałek dnia 11. sierpnia o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali II. Gminnych

I. POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO

na którem mają się zjawić w komplecie wszyscy wybrani członkowie komitetu pojedyńczych Związków, zaopatrzeni w pełnomocnictwa swoich Zarządów.

II. SPRAWA REJESTRACJI BEZROBOTNYCH. Wzywa się jeszcze raz wszystkie Związki do najrychlejszego złożenia imiennego spisu bezrobotnych w 2 egzemplarzach. Spisy składać można w Redakcji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21 (dla tow. Tunisa).

Wydział Wykonawczy przygotowuje na następny tydzień Wiec bezrobotnych celem szerszego omówienia powyższej sprawy.

III. SPRAWA GENERAL. STREJKU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Celem zamanifestowania naszej braterskiej solidarności z bohaterską walką, jaką prowadzi klasa robotnicza na Górnym Śląsku przeciw zamachowi kapitału na 8-godzinny dzień roboczy, Wydział Wykonawczy zwołuje na piątek dnia 8. bm. o godz. 7-ej wieczór do Związku II. Gminnych

PLENARNE POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW.

i prosimy wszystkich delegatów Rady o punktualne jawienie się.

Za Wydział Wykonawczy Rob. Zw. Zaw.

Żelaszkiewicz, przew. **Tunis**, sekr.

Dziesiąta rocznica.

Przed dziesięciu laty, gdy połowa dorosłej ludności Europy powołana została pod broń, i masy żołnierstwa ciągnęły przeciw sobie, by następnie krwawić się bez końca, równocześnie wyruszył z Krakowa, zasilany zewsząd oddziałek, który z tej wielkiej, krwawej i tragicznej zawieruchy wojennej, chciał wynieść Niepodległą Polskę. Gromadka zapaleńców z wiecznym rewolucjonistą na czele, brała na swe barki olbrzymi ciężar; rozbić zaborcze potęgi aby na ich gruzach zbudować Polskę.

Poraz pierwszy od czasu rozbiorów zaistniała sytuacja, że państwa zaborcze wystąpiły przeciw sobie. Wybuch takiej wojny słusznie oddawna był oczekiwany, jako dzień wyzwolenia narodowego.

Wyruszyła w pole gromadka Strzelców, nie troszcząc się wiele o traktaty, o układy, z tą, czy ową walczącą stroną. Poszli w pole, bo tak im nakazywała polska racja stanu.

Dziś przypomnieć warto, jakto rzucano się wówczas na Piłsudskiego, że nie zapewniwszy sobie korzyści politycznych od Austrji czy Niemiec, prowadził młode pokolenie polskie na pole bitew, kontent, że dla swych oddziałów miał trochę nabojów i trochę starych austrjackich karabinów.

Krzywo też patrzyli na oddziały legionowe przez cały czas trwania wojny „sprzymierzeńcy" austrjaccy i pruscy, aż to przymierze skończyło się Magdeburgiem dla Piłsudskiego, a Szczypiórnem i Marmaros Siget dla jego żołnierzy.

Patrząc dziś z pewnej perspektywy czasu na ówczesne wypadki i ich historyczne następstwa, widzi się w całej okazałości trafność legionowej koncepcji, która jeżeli nie zaważyła dostatecznie na szali wypadków, to wina leży w samem społeczeństwie, które nie umiało pójść szlakiem garści Strzelców.

Najbardziej świetlana karta w dziejach krwawej, światowej wojny, to ciernista ideowa droga Legionów, to rozrzucone po wszystkiej ziemi polskiej mogiły poległych.

A wśród dzisiejszej szarzyzny codziennej żyje wśród nas Ich Wódz, Józef Piłsudski, którego wielka postać nie może się zmieścić wśród ludzi małych. Dlatego znalazł się poza organizacyjnymi ramami państwowymi. Żyje w wolnej Polsce, o którą wraz z swymi najbliższymi walczył, jak pustelnik. Ale o wielkości jego imienia świadczy choćby ten ogrom nienawiści, jakiem dyszą ciągle jego wrogowie.

—:::—

Pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

LWÓW, 5 sierpnia.

Zapowiedź przyjazdu do Lwowa Marszałka Piłsudskiego, zelektryzowała szerokie koła ludności miasta. Wcześnie przed terminem przyjazdu oczekiwanego gościa, poczęły się gromadzić tłumy publiczności przed dworcem. Na peronie ustawiła się kompania honorowa 19 pp. ze sztandarem i muzyką. Legioniści ze sztandarem, Związek Strzelecki, liczne grono oficerów i goście, między nimi prezes dyr. kolej. Barwicz i prezes dyr. poczt Turnel.

Marszałek przybył w towarzystwie pułk. Sławka i maj. Stamirowskiego. Z chwilą zstępowania gościa ze stopni wagonu, muzyka zagrała hymn narodowy, a chór kolejarzy odśpiewał piękną kantatę na cześć przybyłego. Krótkimi słowy powitał gościa gen. Malczewski, gen. Romer i prez. Neuman. Prezes Zw. Leg. kap. Smal i pułk. Baczyński zdali raport. Marsz. Piłsudski rozmawiał z obecnymi, między którymi spotkał wielu znajomych z dawnych lat.

W sali reprezentacyjnej przechodzącemu Marszałkowi wręczył kwiaty synek pewnego legjonisty. Również obecne panie, obdarowały gościa kwiatami.

Przed dworcem trzymał szpaler oddział Ochotniczej straży pożarnej. Wśród owacyjnych okrzyków tłumów zebranych i muzyki kolejarzy, odjechał Marszałek do miasta.

Przed hotelem „George'a" zebrały się tłumy publiczności. I tu owacyjnie witano Piłsudskiego, który wyszedłszy na balkon, skinieniem głowy dziękował za owacje.

W hotelu złożył wizytę przybyłemu wojewoda Zimny. Między gośćmi byli tow. poseł Hausner, tow. Żelaszkiewicz i liczne grono „Legunów", towarzyszy dawnych bojów Komendanta.

Po wieczerzy, żegnany owacyjnie, odjechał Marszałek na zjazd Legionistów do Lublina.

—:::—

Aresztowanie polskich delegatów w Petersburgu.

WARSZAWA, 5 sierpnia. (Pat.) Dnia 24 lipca b. r. aresztowani zostali w Leningrodzie ekspert delegacji polskiej do mieszanej komisji specjalnej prof. Sochaniewicz i urzędnik tej delegacji p. Stanisławski. Po otrzymaniu wiadomości o ich aresztowaniu, polski charge d'affaires p. Wyszyński zaprotestował przeciw ich aresztowaniu u komisarza dla spraw zagranicznych w Leningrodzie. Ponieważ pp. Sochaniewicz i Stanisławski nie zostali jeszcze zwolnieni, pan minister spraw zagranicznych, przyjmując dnia 2. bm. posła Związku Republik Sowieckich p. Ohoteńskiego, zażądał w formie kategorycznej natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych na wolność.

Czeskie wierzytelności w Polsce.

MOR. OSTRAWA, 5. sierpnia. (Pat.) Rokowania w sprawie uregulowania czesko-słowackich wierzytelności w Polsce, prowadzone w Morawskiej Ostrawie doprowadziły do porozumienia, według którego wierzytelności czeskosłowackie za okres czasu od 1. marca 1919 do 28. sierpnia 1922, będą płatne w koronach czeskich według relacji do franka szwajcarskiego w ratach miesięcznych, następujących po sobie. Wierzyciele mają przedłożyć swoje pretensje, w którejkolwiek z polskich Izb przemysłowo- handlowych do dnia 30. września 1924 r.

—:::—

Redukcje i zmniejszanie wydatków.

WARSZAWA, 5. sierpnia. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu wysłało okólnik do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów w sprawie ułożenia preliminarza budżetowego na r. 1925. Okólnik przewiduje redukcję personalu, oraz redukcję wydatków budowlanych min. spraw wojskowych o 50 proc. w porównaniu z wydatkami w r. 1924.

—:::—

Przerwa w posiedzeniach Rady min.

WARSZAWA, 5. sierpnia. (tel. wł.) Z powodu nieobecności premiera Grabskiego, posiedzenia Rady ministrów odroczono do 15. b. m.

—:::—

Strejk pracown. szewskich w Warszawie

WARSZAWA, 5. sierpnia. (A. W.) Dziś wybuchł tu strejk pracowników szewskich I. i II. kategorji z powodu obniżenia płacy o 20 proc.

—:::—

Aresztowanie komunistów w Wilnie.

WILNO, 5. sierpnia. (A. W.) Ujęto sześć osób, w tem 2 kobiety, rozlepiających odezwy komunistyczne. Aresztowanych odesłano do Warszawy.

—:::—

Rząd polski powiadamia Międzynar. Biuro pracy

o przedłużeniu czasu pracy na G. Śląsku.

WARSZAWA, 5. sierpnia .(Pat.). Dnia 30 lipca delegat polski w Radzie administracyjnej międzynarodowego Biura pracy p. Franciszek Sokal złożył dyrektorowi biura p. Thomasowi pismo, w którem zawiadamia z polecenia rządu polskiego dyrektora biura, że na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 18. lipca br., czas pracy w hutach polskiej części Górnego Śląska został przedłużony do 10 godzin dziennie. Rozporządzenie to obowiązuje na czas trzech miesięcy, począwszy od 21. lipca br. Rozporządzenie może być uchylone także przed upływem 3 miesięcy.

Rząd polski nie traci nadziei, że zasada 8-godzinnego dnia pracy zostanie uznana w drodze porozumienia międzynarodowego, a mianowicie przez powszechną ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. W razie osiągnięcia porozumienia międzynarodowego i uchylenia rozporządzenia niemieckiego, rząd polski pierwszy przystąpiłby do takiego układu i zniósł wydane zarządzenie jeszcze przed upływem terminu 3-miesięcznego.

Eksponaty polskie w drodze do Turcji.

WARSZAWA, 5. sierpnia. (A. W.) Dziś rano na dworcu Warszawa- Pelcowizna, odszedł pociąg z eksponatami pol. na wystawę w Konstantynopolu. Pociąg jest równocześnie objektem wystawowym. Parowóz pochodzi z fabryki „Parowozy", wagony osobowe z fabryk „Lilpopa".

—:::—

Zwyżka akcji polskich

WIEDEŃ, 5. sierpnia. (Pat.) Na dzisiejszej giełdzie, cały szereg banków polskich zakupił wielką ilość polskich papierów co spowodowało znaczną ich zwyżkę, a zwłaszcza akcji Rakszawa.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO Z PROWINCJI! Celem założenia oddziałów organizacji centralnej na Małopolskę należy się zgłaszać po informacje do Związku skórzanych we Lwowie, ul. Ormiańska 2. II. p.

Drób, gołębie i króliki na IV Targach Wschodnich.

Wyłoniona z ramienia Komitetu Wykonawczego Wystawy Rolniczej, Sekcja wystawy drobiu, gołębi i królików, która odbędzie się podczas T. W. w czasie od 6 do 8 września br. odbyła dnia 12 lipca br. piąte z rzędu posiedzenie pod przewod. prof. dr. K. Malsburga. Na podstawie sprawozdania z dotychczasowej działalności Sekcji stwierdzono, że pawilon oddany na cel tej wystawy przez Zarząd T. W. o łącznej powierzchni około 600 m² nadaje się w zupełności do tego celu. W najbliższych dniach rozpoczyna się budowa specjalnych klatek. Równocześnie uchwalono z okazji tej wystawy zwołać ogólno-polski zjazd hodowców królików, drobiu i gołębi, oraz odnośnych Towarzystw i organizacyj fachowych. Przygotowaniem zjazdu w czasie którego wygłoszone będą odpowiednie referaty zajmują się pp. prof. dr. K. Malsburg, dyr. Józef Viktorini i radca Kołodziej. Wystawa połączona z premjowaniem nadesłanych okazów budzi żywe zainteresowanie. Świadczą o tem licznie zewsząd napływające zgłoszenia. Udział swój zgłosiło dotychczas Tow. Hod. gołębi krajowych i pocztowych w Jarosławiu oraz długi szereg wybitnych hodowców. Uderzający jest liczny udział z kresów wołyńskich. Dotychczas zgłoszono przeszło 150 sztuk drobiu, ponadto pawie, kolekcja kaczek myśliwskich, około 200 sztuk gołębi rozmaitych ras. Podczas wystawy demonstrowane będą 2 razy dziennie pouczające loty gołębi pocztowych. Termin zgłoszeń przedłużono na życzenie hodowców do 15 sierpnia. Wystawa połączona z wolną sprzedażą da amatorom doskonałą sposobność do nabycia rasowego drobiu, gołębi i królików. Za okazy wystawowe przyznawane będą przez komisję sędziowską nagrody wyznaczone przez Komitet Wystawowy, Centr. Komitet dla spraw hodowli drobiu w Warszawie, Min. Rolnictwa i Min. Sp. Wojsk.

Wulkan miejski gotów znów wybuchnąć,

czyli targi pracowników Gminnych z Magistratem.

Dokończenie.

Już rok dobiega, jak ustawa o uposażeniu prac. państwowych weszła w życie, tylko gmina, która zobowiązała się do jej zastosowania, dotąd zwleka z tą sprawą. W magistracie wykalkulowano sobie, że ta ustawa jest za korzystna i przez cały ubiegły czas kombinuje się, jakby narzucić niekorzystną dla pracowników interpretację. Straszy się radnych, jakie to horendalne sumy będzie kosztować. Przeląkł się już ks. Szydelski, choć slubował, że się bał nie będzie. A sprawa niecierpi zwłoki. Dotychczasowe zaszeregowanie zrównało pracowników starszych z młodszymi, pominięto wysłużone 3-lecia, niema różnicy w wysłudze lat. To wszystko miało być zrewidowane i naprawione, ale rozmyślnie się odkłada wspólne konferencje i zapewne się czeka aż braknie pracownikom cierpliwości. Powolny magistrat — wszystkie swe zobowiązania załatwia latami (prawdziwie po magistracku). Ostatnio delegacja Rady miejskiej załatwiła statut funduszu emerytalnego dla M. Z. E. przyznając tych 10 proc., o które strejkowano, czyli przyznano po 35-letniej wysłudze 100 proc. emerytury. Dotąd jednak nie wiadomo jak wygląda w całości ten statut, a tu już mają się odbyć wybory do Zarządu owego funduszu. Pracownicy zamiast otrzymać ów statut dowiadują się, że radca Zawistowski wysłał nast. pismo do Dyrekcji M. Z. E. L. m. 5555/6/24 i L. 289/24 z z 18 czerwca 1924 z pouczeniem, ażeby wszystkich pracowników po 40 roku życia wysłać do lekarza miejskiego, jakoteż zebrać ich metryki urodzin, ślubów itd. i przedłożyć do sekcji III. Co to wszystko znaczy? Z powodu tego bałaganu magistrackiego pracownicy gminni widzą, że drogą spokoju niczego nie uzyskają i kroku jednego magistrat nie ruszy.

Po ostatnim 8-dniowym strejku, który spowodowało Prezydjum miasta, lekceważąc postulaty pracowników, zarządził prezydent Neuman wybory do dwóch funduszów emerytalnych odbył nawet prezydent Neuman jedno posiedzenie funduszu emerytalnego, albowiem jest prezesem; drugiego zaś funduszu emerytalnego jest prezesem wiceprezydent dr. Stahl ale ten nawet nie raczył zwołać Wydziału chociażby na jedno posiedzenie. Wskutek tego fundusz emerytalny jest uchwalony i obowiązuje od 1923 r., ale dotychczas nie istnieje. Zapytać więc należy poco uchwała rady? Masa ludzi steranych czeka zmiłowania i uregulowania ich poborów emerytalnych, ale o tem nikt nie myśli, natomiast przeprowadza się redukcję zamiast przyjęcia do funduszu emerytalnego. W tym „pośpiechu" magistrackim obsadza się jednym pracownikiem dwie posady; funkcjonarjusz pracujący w miejskim teatrze jest i w miejskiej łaźni przy ul. Balonowej, inny w gazowni i teatrze, w elektrowni i teatrze. Dzięki tym stosunkom Dyrekcja Teatru dotychczas nie myśli jeszcze o zaszeregowaniu swych pracowników, a w obecnych stosunkach może dojść do tego, że jeden pracownik będzie należał do dwóch funduszów emerytalnych. Zadowoleni z tego będą chyba tylko lekarze, bo będą mieli co badać, zwłaszcza jeżeli będą tak badać jak dr. Niementowski, który podał swego czasu motorowego na rentę jako 30 proc. niezdolnego, a w krótkim czasie później uznał go za całkiem zdolnego do służby i usuwano tego nieszczęśnika ze służby po wyznaczeniu mu renty przez Zakład Ubezpieczeń. Dopiero na interwencję Związku został on z powrotem przyjęty. — Zdarzają się i wypadki przeciwne; odmawia się pracownikowi renty (tak było ze Szechterem) bo uznano go za zdolnego do pracy. — a w kilka dni później gdy przyszedł po świadectwo dla Zakładów w celu przyjęcia na stałego, uznano go za kalekę. Wszystko to dzieje się w miejskich zakładach. Nie lepiej dzieje się z redukcją pracowników. Przystąpiono do niej z wielkim rozmachem, rzucono się na tych, którzy są żywicielami rodzin, natomiast nie usuwa się tych, którzy mają po dwie posady lub są w zakładach z całą niemal rodziną. — A jest i takich wielu, których z lekkiem sercem można zredukować, którzy są tylko ciężarem Instytucji, im mniej darmozjadów, tem lżej instytucji, a trzymać pracujących fizycznie lub umysłowo.

Przeciwnego zdania są niektórzy szefowie przedsiębiorstw. Uważają oni, że redukcja obowiązuje tylko jednych, drugich się mianuje, wywyższa byle więcej biur i przełożonych; nawet robi się przełożonych z analfabetów, którzy przed wojną już mieli być usunięci i mieli nawet procesa o gęsi, kury i masło, którzy wyzyskiwali pracowników i Zakłady zamawiając nawet story na koszt Zakładów, podrabiano karty jazdy i wiele innych rzeczy skandalicznych. Obecnie, kiedy czasy krytyczne, jeżeli musi być redukcja, trzeba tylko sięgnąć ręką w to gniazdo. Niestety szefowie są innego zdania, tamtych oszczędzają, a uczciwych ludzi niszczą redukcją, co naturalnie odbija się na Zakładach. Wśród pracowników M. Z. E. krążą pogłoski o mającym nastąpić wysyłaniu pracowników na emeryturę i redukcji, należy jednak tę operację przeprowadzić sprawiedliwie i od góry. Może to nastąpić dopiero jak będzie zarząd funduszu emerytalnego, albowiem ten tylko będzie czynnikiem decydującym. — Wiem, że byłoby to na rękę Zakładu obecnie pensjonować, ale najpierw musi przyjść zaszeregowanie wszystkich a później emerytura. A na pensję będzie się posyłać nie tych, którzy nie są mile widziani, lecz tych, którzy mają przekroczone lata, gdyż takowe jest brzmienie ustawy.

Ustawa też przewiduje, że należy poddać przedwczesnych emerytów oględzinom lekarskim i zdrowych powołać z powrotem do pracy, ażeby nie byli ciężarem funduszu emerytalnego, a to w Zakładach dotychczas nie jest przestrzegane, Robi się przeciwnie. Pousuwano masę ludzi zdrowych, a obecnie przyjmuje się „tygodników" wbrew ustawie i przepisom nawet obecnej pragmatyki, Należy zapytać, czy może być w takich warunkach doborowy pracownik. Jeżeli wytrzyma rok czasu próbnego w Zakładach, oznaczy mu się drugi do poprawy, a w trzecim lub czwartym kiedy pisze o stałe przyjęcie usuwa się go z Zakładu jako nienadającego się. Wygląda tak, że na konduktora lub motorowego praktykuje się trzy lub cztery lata, a później po odbytej praktyce usuwa się go za bramę. Jeżeli to był taki śmiertelnik, któremu nic zarzucić nie można, wówczas przychodzi z pomocą lekarz miejski, który orzeknie, że ma za słabe zęby itp. Należy zaznaczyć, że orzeczenie to wypada po trzecim lub czwartem badaniu, gdyż taki jest system obecnie, że pracownik zanim zostanie stałym idzie kilkakrotnie do lekarza. Często się zdarza, że dwa lub trzy razy przy badaniu uznany zostaje za zdrowego a za czwartym niezdolny. Musimy stwierdzić że system ten jest nowością.

Reasumując stwierdzamy — że pracownicy żądają: 1) wyrównania za deputat za ubiegłe miesiące. 2) Zrewidowania zaszeregowania przez wspólną komisję, która w tym celu została stworzona, 3) Załatwienie kart dla emerytów wdów i sierót po pracownikach M. Z. E. 4) Przyznania kart dla pracowników przedsiębiorstw miejskich po zniżonej cenie. 5) Wprowadzenia w życie funduszu emerytalnego we wszystkich Zakładach. 6) Opracowania pragmatyki służbowej. Wszystko to są stare postulaty, dotąd niezałatwione, chociaż już nieraz w magistracie przysięgano, że będą spełnione. Za wykonanie ostatniej umowy wziął zobowiązanie wiceprezydent Chlamtacz. — Tę krótką wiązankę podajemy do publicznej wiadomości, ażeby nie robiono nam później zarzutów, że nikt nie wiedział o co chodzi, jakto było w poprzednim strejku i użyto młodzież za łamistrejków. Żale nasze i skargi niechaj obudzą tych Panów z apatji i letargu i niech nie wywołują wichru, jeżeli jest zbyteczny. — Można teraz wszystko spokojnie załatwić i będzie tak lepiej, zamiast później pod przymusem przyznawać po wywołaniu miljardowych strat jak było ostatnimi razami. Zlituj się przeto kochany magistracie, nad nami i nad sobą, załatw sprawę w myśl zobowiązań, ażeby nie narażać miasta na straty..

Z. Z. P. G.

—:::—

Międzynarodowy kongres górniczy w Pradze.

Na międzynarodowy kongres górniczy w Pradze, który otwarty został 4 bm. przygotowały związki robotnicze górników rozmaitych krajów cały szereg propozycji i rezolucji odnośnie do kwestji płac i warunków pracy. Organ Labour Party „Daily Herald" podaje następujące bliższe informacje:

Co do kwestji czasu pracy angielska federacja robotników górniczych przedłoży propozycję, aby wszystkie związki krajowe rozpoczęły akcję za czasem pracy, jaki, jako minimalny istnieje w najbardziej pod tym względem uprzywilejowanem państwie świata. Górnicy belgijscy wniosą rezolucję, domagającą się rozpoczęcia we wszystkich krajach kampanji za zabezpieczeniem drogą ustawową lub układów kollektywnych płac, któreby wystarczały na koszta utrzymania. Kwestja powszechnej akcji przeciw wojnie będzie podniesiona przez związek francuski lub angielski. Angielska Federacja proponuje zwołanie międzynarodowego komitetu, który ma uchwalić, jakich środków należy użyć na wypadek grożącej wojny. Francuski związek górników postawi wniosek, aby ze względu na stale jeszcze zagrażającą możliwość wojny kongres udzielił międzynarodowemu komitetowi pełnomocnictwa na proklamowanie w pewnym oznaczonym dniu

24 godzinnego strajku generalnego we wszystkich kopalniach świata mającego być ostrzeżeniem

i protestem przeciw wszelkim nowym konfliktom wojennym. Poza tem kongres zajmie się sprawą wspólnej akcji, mającej na celu wstrzymanie transportów węgla do tych krajow, gdzie robotnicy węglowi prowadzą walkę cennikową.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Zarząd Związku Spożywczego oddział we Lwowie, Rynek 29, wzywa towarzyszy zalegających z wkładkami, by wyrównali zaległości do 1 września, bo w przeciwnym razie stracą prawo członkowstwa

—:::—

Z za kulis przemysłu naftowego.

III.

III. Trochę cyfr. — Nieudałe próby zmodernizowania produkcji. — System protekcyjny przy redukcjach.

Rafinerje w ostatnich kilku latach i tak w produkcji swej znacznie osłabły. N. p. w r. 1923 wyprodukowały 653.943 ton, podczas gdy w r. 1922 przerobiono 730.073 ton. Przytem należy nadmienić, że w r. 1923 przerabiano tylko świeżo dostarczone ilości ropy. Najwięcej wyprodukowano nafty, bo 199.557 ton — (w r. 1922 — 204.963 ton). Z tego przypada na konsumcję krajową 117.097 ton, reszta poszła na eksport. Drugie miejsce zajmuje produkcja oleju Gazowego (96.081 ton), następnie idą oleje maszynowe i cylindrowe, których wyprodukowano 99.308 ton, podczas gdy w r. 1922 rafinerje przerobiły tych produktów w ilości 109.701 ton.

W r. 1923 wydobyto na wszystkich terenach Rzeczypospolitej razem 731.187 ton ropy, z czego około 100.000 ton należy odliczyć na zużycie przez Zarządy kopalń, na manko przy ekspedycji i załadowaniu oraz na inne straty tak, że produkcja ropy netto w r. 1923 wynosiła 631.032 tony.

Stosunek procentowy produkcji ropy dzieli się między trzy największe „rewiry" naftowe, w ten sposób, że najwyższy procent produkcji, surowca, tj. najwięcej wydobyto w „rewirze" drohobyckim (Borysław, Tustanowice, Mrażnica), który pokrywa 80 proc. całej polskiej produkcji naftowej. W ostatnich czasach Borysław pod tym względem nieco podupadł. Tustanowice zaś się poprawiły — podczas gdy do niedawna stosunek był przeciwny. — W Borysławiu uruchomiono niewiele nowych szybów, gdy tymczasem w Tustanowicach zrobiono w tym kierunku o wiele więcej. Niezależnie od tego jest tendencja zastąpienia kanadyjskiego systemu wiercenia systemem pensylwańskim.

Drugim rewirem ropodajnym jest Jasło posiadające wielkie i bogate tereny naftowe.

Wreszcie rewir stanisławowski o produkcji znacznie słabszej od Jasła, przyczem najwięcej przypada na szyby w Bitkowie.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że jeszcze na kilka lat przed wojną, bo od r. 1910, rozpoczął się właściwie spadek produkcji naftowej polskiej i jej systematycznie zmniejszająca się rola na rynku międzynarodowym zarówno pod względem jakościowym jakoteż ilościowym. Problem ten, w następstwach swych niebezpieczny a w istocie zagrażający całemu naszemu życiu gospodarczemu, oddawna zaprzątał umysły „ekonomistów" naftowych, wśród których byli ludzi ewnikający głębiej w zagadnienia i ujmujący kwestje nie tylko ze stanowiska spekulacji i podbijania cen.

Ze względu na nieprzebrane wprost bogactwo terenów roponośnych należało obmyśleć środki wzmożenia produkcji, zapomocą zmodernizowania techniki wydobywczej i rafineryjnej. Nie wszystkie firmy jednak zrozumiały doniosłość tej sprawy. Te znów, które pojęły logikę nowej kalkulacji i zdecydowały się przerobić stare urządzenia swych przedsiębiorstw względnie nowe rafinerje budować wedle nowych wzorów — często nie miały pełnego powodzenia. Olbrzymie wkłady, które pochłonęła reorganizacja środków technicznych, poszły na marne, co oznaczało, że wydano bajońskie sumy na nieszczęśliwy eksperyment.

Tak poszło „Dąbrowie" z rafinerją w Jedliczu, której urządzenia oparto na najnowszych zdobyczach techniki amerykańskiej. Oglądał je bezpośrednio i zapoznał się z niemi osobiście — wysłany w tym celu do Ameryki jeden z najpoważniejszych specjalistów na tem polu, Dr. St. P.

Wyniki praktyczne zawiodły niestety pokładane nadzieje. Rafinerja w Jedliczu, inwestycja kapitalna i jedna z najnowszych w Polsce — wcale nie produkuje po amerykańsku — przeciwnie wydajność jej i jakość produktów pozostawia wiele do życzenia nawet w porównaniu z rafinerjami starego typu.

Trudno dociec, na kogo spada wina i odpowiedzialność, zwłaszcza, że twórcą i wykonawcą projektu tej rafinerji — był jak wspominano — jeden z najzdolniejszych inżynierów naszych. Widocznie jednak, pomimo to, jeszcze zamało doświadczony, aby nawet przy prawdziwie amerykańskich monterach zbudować i technicznie uruchomić, sprawnie funkcjonującą rafinerję naftową.

Oszczędność, którą miano uzyskać z produkcji tej rafinerji — podobną jest bardzo do tych oszczędności, które firmy naftowe uzyskały z powodu redukcji personalu zwłaszcza administracyjnego.

Musi się przy tem zaakcentować z całym naciskiem, że tylko w bardzo nielicznych wypadkach rozstrzygała przy rugach prawdziwa potrzeba. W rzeczywistości zaś chodziło przeważnie o pewne pociągnięcia personalne na szachownicy intryg wewnętrznych, o dotrzymanie poufnie poczynionych przyrzeczeń, za pokątne usługi, mające tyle wspólnego z interesami przedsiębiorstwa, co rusałka z olejem gazowym. Słowem: system protekcyjny w pochodzie tryumfalnym rozstrzygał, kogo usunąć, i kogo dać na miejsce usuniętego. Wybór padał na tego, który nie nadając się wprawdzie do żadnej funkcji w centrali, posiadał jednak dostateczne plecy u któregoś z dyrektorów i umiał a longue tak skutecznie intrygować, że już zawczasu podgrzebał swego poprzednika, aby — w odpowiednim momencie — wskoczyć i zająć opróżnione stanowisko.

Gdy chodziło o takiego benjaminka, to oszczędność nie wchodziła wcale w rachubę. Centrala opłaca nietylko przez miesiące wysokie djety i znaczne koszta hotelowe oraz koszta odległych przejażdżek familijnych, oczywiście prócz poborów — ale w miejsce jednego, desygnowała dwóch urzędników, gdyż protegowany benjaminek jest „częściowym" analfabetą i trzeba mu — jako dobremu znajomemu bohaterki z niedawnego głośnego procesu benzynowego we Lwowie, dobrze patrzeć na paluszki.

Ale cóż to wszystko znaczy wobec maksymy, że nafta „psuje charaktery" a p. dr. Segal z Wiednia rządzi „Dąbrową" i cały system krzywd i niszczenia egzystencji ludzkich — koronuje swoim „autorytetem".

—::::—

Czy istnieje życie na Marsie?

Czy Mars jest zamieszkały? Na pytanie to, nasuwające się ludzkości od wieków, może znajdziemy odpowiedź około 22 sierpnia bieżącego roku. W tym dniu i w następnych, uczeni będą próbowali rozwiązać tę zagadkę, która jest najbardziej interesującą w historji wiedzy.

Będą się starali przekonać, czy nie da się cokolwiek dodać do dotychczasowych naszych wiadomości o Marsie. Chociaż niepodobna przewidzieć w naukowem badaniu kierunku, jaki ono przyjmie i jak daleko doprowadzi, astronomowie utrzymują, że podczas najbliższej pozycji Marsa można będzie rzucić wiele światła na charakterystykę powierzchni Marsa i odpowiedzieć na takie pytania, które najbardziej interesują ludzkość, mianowicie czy istnieje na Marsie roślinność, a tem samem i inne formy życia.

Obecność roślinności na Marsie udowodniłaby praktycznie, według zdania bjologów, że istnieją tam równocześnie odpowiadające danej roślinności zwierzęta.

Wielki postęp w fotografji, jaki dokonał się w ostatnich 15 latach, kiedy ostatni raz Marsa z tak bliskiej odległości obserwowano, pomoże znacznie tym badaniom.

Na płytach fotograficznych lepiej można i trwalej zapisać szczegóły, jakie znajdują się na Marsie, niż okiem choćby nawet najlepiej uzbrojonem. Fotografje te można będzie powiększać i obserwować przez mikroskop. W ten sposób ludzie nauki pragną zbadać powierzchnię tego odległego planety.

Zastosowanie fotografji różnokolorowej.

Do niedawna badano powierzchnie planet oczyma przy pomocy teleskopu. Wprawdzie przy ostatniem zbliżeniu się Marsa w roku 1907 robiono bardzo dokładne i udatne fotografje w amerykańskich obserwatorjach astronomicznych, szczególnie w obserwatorjum Lowella, sztuka fotograficzna jednak wówczas nie stała tak wysoko, jak obecnie.

Postępy, jakie porobiono w technice fotograficznej, są znaczne, szczególnie na polu fotografji różnokolorowej i dają one nadzieję astronomom powiększenia wiadomości o powierzchni Marsa.

Ze zdjęć tych będzie można osądzić, czy są na danej części powierzchni minerały, czy też roślinność. Fotografje lasów na ziemi będą zdejmować ze znacznej odległości i porównywać, czy nie można będzie dopatrzeć się jakiego podobieństwa do fotografji, zdjętych z powierzchni Marsa.

Jeżeli dwa rodzaje fotografji porównane okażą się podobne, wtenczas będzie można powiedzieć światu z pewnego rodzaju ścisłością, czy na Marsie są lasy lub wielkie obszary pokryte roślinnością.

Gdy na Marsie zauważą lasy, będą mogli sądzić i o innem życiu.

Jeżeli na Marsie znajdzie się coś podobnego do lasów, będzie można z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że żyją tam również zwierzęta. Doświadczenia bowiem na ziemi upoważniają do takiego sposobu rozumowania.

A gdzie są rośliny i zwierzęta, tam będzie również i ewolucja, ta cudowna dążność natury do udoskonalania gatunków.

Mars jest o wiele starszy w swym rozwoju niż ziemia, jak powszechnie się utrzymuje, dlatego też obecność na nim roślin, wskazywałaby, że na nim rozwinęła się rasa istot o niezwykłej inteligencji.

Istnieje cały łańcuch rozumowania przyjęty przez uczonych, studjujących ewolucję, który może pobudzić fantazję do różnych wniosków po odkryciu na płycie fotograficznej ciemnych smug, zaznaczających się na powierzchni planety.

Gdyby nawet astronomowie rozwiązali zagadnienie, czy istnieje na Marsie życie roślinne, to jednak rozwiązanie ostatecznego pytania, czy istnieją tam istoty inteligentne musi być pozostawione bjologom.

Astronowie powiadają, że mogą ustalić, co znajduje się na planecie materjalnego, jak atmosfera, ciepło, woda, które są pomocne wszelkiemu życiu.

Jak wiadomo, na Marsie widzieć można tylko przestrzenie wielkości około stu kilometrów, może też w granicach tych rozmiarów coś da się zobaczyć.

—:::—

Różne.

ZAMACH GRAMOFONU NA ORKIESTRĘ. Inżynier elektrotechnik z Mineapolis w St. Zjedn. John O'Reily od dłuższego już czasu pracuje nad doprowadzeniem dźwięków wydobywających się z tuby gramofonu do natężenia głosu naturalnego, który owe dźwięki nagrywa. Bardzo poważne wyniki w tym kierunku osiągnięte, pozwoliły wynalazcy odbyć próbę wstępną wobec zaproszonych aktorów, muzyków i znawców. Wrażenie ma być imponujące. O'Reily nietylko usunął charakterystyczne zgrzyty obracającej się płyty, lecz nadał swemu pomysłowi brzmienie o dynamice pierwowzoru. Zwłaszcza orkiestra instrumentów dętych już ma natężenie naturalne. Wynalazca przy pomocy swoich ulepszeń zamierza zmechanizować muzykę do tańca tak, iż orkiestry będą zbyteczne, następnie chce przystosować gramofon jako akompanjament dla małych oper wędrownych. Dziennikarze, którzy byli świadkami popisu zapewniają, iż inżynier już stanął u celu swoich usiłowań.

Ze sportu.

POLONIA (Przemyśl) — LECHIA. Pierwsze zawody o mistrzowstwo kl. A., odbędą się między powyższemi drużynami dnia 10. sierpnia (niedziela) o godz. 3-ciej popołudniu na boisku Czarnych. Zawody ciekawe, gdyż stają do nich dwaj starzy rywale, i trudno dzisiaj przewidzieć kto zwycięży. Polonia nie odniosła dotychczas ani jednego zwycięstwa nad Lechią we Lwowie.

—:::—

Międzynar. kongres górniczy.

PRAGA. 5. sierpnia. (Pat.) Otwarty tu został międzynarodowy kongres górniczy. Otwarcia kongresu dokonał minister pracy Srba, socjalny demokrata. W kongresie biorą udział oprócz Czechosłowacji, delegaci Anglji, Francji, Niemiec, Holandji, Belgji, Polski, Austrji, Rumunji i Norwegji. Kongres przystąpił do omówienia sprawy płac i kontraktów zbiorowych.

Kongres matematyków.

WARSZAWA. 5. sierpnia. (A. W.) Na międzynarodowy kongres matematyków w Torento, który odbędzie się od dnia 11 do 16. b. m. wydelegowała akademia umiejętności prof. W. Sierpińskiego z Warszawy i St. Zarembę z Krakowa.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30. w tekście Zł. —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

Na mocy rozporządzenia Dyrekcji Policji we Lwowie ogłasza Zarząd Centralnego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierót po pracownikach kolejowych Małopolski we Lwowie ponowne:

DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE

członków Centralnego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierót po pracownikach kolejowych Małopolski, które się odbędzie dnia 24-go sierpnia 1924 o godzinie 3-ciej popołudniu, a w braku statutem przepisanego kompletu o godzinę później w sali na I. p. przy ul. Krasickich 5 z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. a) Sprawozdanie Zarządu z czynności i kasowe, b) Sprawozdanie Komisji szkontrującej.
3. Wybór prezesa, Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.
4. Wnioski i interpelacji.

Wstęp na salę za okazaniem karty członkowskiej, którą ci co dotąd nie otrzymali, mogą podjąć w biurze Związku w godzinach urzędowych, lub za okazaniem kwitu na zapłacone wkładki za rok bieżący.

Sekretarz: Józef Sobolewski 20—1 Prezes Związku: Stefan Neuhoff

Zastępca nacz. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.